biuletyn informacyjny Konfederacji Polski Niepodległej

nr 59	pismo wewnątrzorganizacyjne	styczeń 1994

BUDŻETOWE ROZDANIE

Do Sejmu wpłynął, przedstawiony przez rząd, projekt budżetu na 1994 rok. Nad tą najważniejszą dla kraju ustawą rozpoczęła się dyskusja.

Konstrukcja budżetu opiera się na założeniu, iż deficyt budżetowy nie powinien przekroczyć 4,1% w 1994 roku. Tymczasem w kuluarach mówi się, że koalicja SLD i PSL pójdzie na ustępstwo wobec Unii Pracy i zwiększy deficyt do 5 – 6%, aby zapewnić sobie głosy tej partii. Unia Pracy posiada bowiem w rządzie swojego przedstawiciela – Ministra Przemysłu, Marka Pola.

Walka o wielkość deficytu budżetowego jest jednym z głównych punktów dyskusji. Filozofia kształtowania budżetu nie różni się niczym od działań podejmowanych przez poprzednie rządy. Oficjalnie mówi się, że deficyt powyżej 5% spowoduje inflację, nieoficjalnie zaś, że wynika to z żądań stawianych przez wierzycieli Polski. Takie postawienie sprawy zostało ostro skrytykowane przez KPN, która uważa, że "w sytuacji recesji gospodarczej należy poprzez zwiększenie deficytu pobudzić gospodarkę".

Inny problem związany z deficytem, to sposób jego finansowania. Rząd proponuje, aby 2/3 deficytu zostało sfinansowane przez obligacje Skarbu Państwa i bonów skarbowych, a pozostała 1/3 ma być pokryta poprzez kreację nowego pieniądza. Jeśli to rozwiązanie zostanie przyjęte, wówczas istnieje realna groźba, że obligacje i bony skarbowe zostaną wykupione przez banki komercyjne, które przeznaczą na to... zdeponowane w nich oszczędności obywateli. Innymi słowy doprowadzi to do zwiększenia długu wewnętrznego państwa.

Projekt budżetu zakłada inflację w wysokości 23%. Jest to kolejny przedmiot zaciętych sporów. Według krytyków tego budżetu, w Polsce mamy do czynienia z inflacją kosztową, spowodowaną podnoszeniem cen. W raporcie Prezesa Narodowego Banku Polskiego z prowadzenia polityki pieniężnej za 1993 rok, wynika, że 67% inflacji w 1993 roku spowodowane było decyzjami rządu! Złożyły się na to podwyżki cen nośników energii tj. cen energii elektrycznej, paliwa i gazu oraz wysokie opodatkowanie działalności produkcyjnej, w tym tzw. podatki ukryte tj. składka ZUS. Podobna sytuacja będzie miała miejsce także w bieżącym roku, gdyż rząd zakłada wprowadzenie kolejnych, wysokich podwyżek.

Z tym problemem wiąże się inne zagadnienie. Rząd zakłada optymistycznie 23% wzrost wydatków budżetowych. Tymczasem zwiększenie cen nośników energii powoduje zawsze wzrost kosztów produkcji, a co za tym idzie wzrost cen wszystkich towarów. Jeżeli dodamy do tego także podniesienie progu podatku dochodowego, to okaże się, że realny wzrost wydatków budżetowych zostanie w bardzo szybkim czasie skonsumowany przez wchodzące w życie podwyżki.

Ustawa budżetowa na 1994 rok jest ustawą nierealną. Pomijając fakt, iż jest ona prostą kontynuacją polityki gospodarczej, przeciwko której wypowiedziało się społeczeństwo, to mimo szczerych chęci, nie sposób dopatrzeć się w niej wprowadzenia mechanizmów powstrzymujących upadek polskiej gospodarki i powstrzymujących zubożenie społeczeństwa. Rząd nie przedstawia w niej konkretnych posunięć, mających rozwiązać problemy zadłużonych przedsiębiorstw, zapobiegających recesji gospodarczej czy też hamujących wzrost bezrobocia. Niestety, skutki jej uchwalenia spadną na nas wszystkich.

Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 01.01.1994 roku,
po długotrwałej i ciężkiej chorobie,
zmarła nasza droga Koleżanka, plastyczka,
redaktor techniczny pism podziemnych KPN,
autorka winiety "Gazety Polskiej",

ś.p.

Wiesława "Magda" Janiszewska

W Madzi – bo tak ją wszyscy nazywaliśmy –
straciliśmy skromną, uczciwą i bezgranicznie
oddaną ideałom Konfederacji
Polski Niepodległej Koleżankę.
Mężowi zmarłej, Michałowi Janiszewskiemu,
jej córkom Kindze i Magdzie oraz rodzinie,
składamy wyrazy szczerego współczucia.

Koleżanki i Koledzy
z Konfederacji Polski Niepodległej

Kto swą godzinę...

Kto swą godzinę poznał
ten bez żalu:
dom swój opuści i pożegna.
Próg bytu przejdzie jednym krokiem,
z mroku się wyrwie w to co światłem.
Choć zostawiony ślad na ziemi
po jego kroku minie, zgaśnie,
przecież on teraz ślad na niebie
dla nas zbolałych, tam, rozjaśni.
Gdy nam się zdaje, że samotni
u progu czasu zostajemy,
kto nas ukochał ten wbrew śmierci,
żal co do serca wkradł się nocą,
swoją miłością nam oświetli.
Jak dobra wróżka i jak anioł
ogarnie tchnieniem dom co został.
Będzie on dla nas gwiazd uśmiechem,
deszczową kroplą, wiatru szmerem.
Bedzie tym cudem, który w sercu
na zawsze z nami pozostanie.
Choć oddaleni i tesknięcy
wiemy, że przecież tam, u kresu,
on ku nam wyjdzie na spotkanie.

Roman Gołąb

Głos KPN w debacie budżetowej

Uchwalenie budżetu Państwa należy do najważniejszych zadań każdego parlamentu. Poniżej zamieszczamy wystąpienia posłów KPN w debacie budżetowej.

Poseł Adam Słomka:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Mam zaszczyt wypowiadać się w imieniu Klubu Parlamentarnego Konfederacji Polski Niepodległej i chciałbym na wstępie przypomnieć, że Klub Parlamentarny KPN występował przeciwko kolejnym budżetom zgłaszanym przez kolejne rządy postsolidarnościowe. To przypomnienie jest bardzo ważne. Chciałbym przypomnieć, że Klub KPN przeciwstawiał się koncepcjom gospodarczym i konstruowaniu budżetu w myśl wizji premierów Rakowskiego, Balcerowicza czy koncepcji zachodnich instytucji finansowych. I oto mamy nowe czasy, nowy rząd, nową koalicję i otrzymaliśmy nowy budżet. I cóż się okazało? Po okresie kampanii wyborczej, w sytuacji, w której nowy rząd otrzymał władzę w wyniku deklaracji prowadzenia nowej polityki i przeprowadzenia zasadniczych zmian – tego hasła, które chyba wszyscy

pamiętamy: "Polsko, czas na zmiany!" – kiedy czytamy projekt budżetu, okazuje się w praktyce, że mamy po prostu kontynuację. I to jest rzecz, której na tej sali w ogóle się nie ukrywa. Odnoszę wrażenie, że w jakiejś mierze koalicja rządowa jest dumna z tego, że kontynuuje politykę poprzednich ekip. Jest to zaskakujące.

Jest to tym bardziej zaskakujące, że w projekcie budżetu, proponowanym przez obecną koalicję, nie ma żadnego przeniesienia haseł przedwyborczych, żadnego przeniesienia wizji, w mniejszym czy większym stopniu przedstawianych w dyskusjach, w poprzednich debatach budżetowych. Odnosimy wręcz wrażenie, że autorzy obecnego projektu budżetu natknęli się na jakąś ogromną niemożność przeniesienia tej wizji albo też po prostu Sojusz Lewicy Demokratycznej i Polskie Stronnictwo Ludowe, poza świetną propagandą, nie dysponują programem, który byliby w stanie realnie wprowadzić w życie.

Chciałbym powiedzieć o czymś. co zdaniem klubu KPN jest najistotniejsze w odniesieniu do mnogości cyfr zawartej w projekcie budżetu. Najistotniejsze są zapowiedzi podwyżek cen urzędowych: gazu o 43%, energii elektrycznej o 30%, centralnego ogrzewania o 70%, czynszów w mieszkaniach komunalnych o 130% itd. Jeżeli połączyć to z oszukańczą rewaloryzacją rent, emerytur i płac sfery budżetowej, o czym pamiętamy, to w praktyce ci ludzie już po pierwszych podwyżkach stracą wszystko, co dostali. Będą w tym roku żyli coraz gorzej. W praktyce ta wizja, którą przedstawia budżet, jest wizją straszną.

Dlatego Konfederacja Polski Niepodległej przeciwstawia się takiej konstrukcji budżetu. Ten budżet, naszym zdaniem, jest pomyślany może dla jednej czwartej społeczeństwa, dla tych, którym żyje się bardzo dobrze i dobrze. Może jakoś przetrwa ten budżet w tym roku połowa społeczeństwa. Na pewno nie jest to budżet dla tej jednej czwartej Polaków, w wypadku których na jednego członka przypada miesięcznie w rodzinie około 1 mln zł. Jeśli chodzi o tę część społeczeństwa, oznacza to postawienie tych ludzi pod kreską. Jest to koncepcja ludności zbędnej. Nie ma chyba jeszcze takiego pojęcia, a dobrze byłoby, żeby rząd określił, ile osób zamierza postawić w takiej sytuacji: ludności zbędnej dla tego budżetu i dla tego rządu. Bo jeżeli nie ma w budżecie środków dla ludzi, którzy utracą zasiłki dla bezrobotnych, nie ma pieniędzy na opiekę społeczną, to co ci ludzie mają zrobić?

Chciałbym przypomnieć w tym miejscu wypowiedź premiera Borowskiego z 25 listopada 1993 roku: "Opozycyjnym krytykom nie mamy nic do powiedzenia. Nie głosowali na nasz program i nie mają żadnego tytułu do domagania się jego realizacji". Panie premierze, rząd prowadzi politykę nie w odniesieniu do tych, którzy na was głosowali, tylko w odniesieniu do całego społeczeństwa. A zadaniem opozycji jest przypominanie rządowi obietnic przedwyborczych tych ugrupowań, deklaracji, expose premiera. To jest po prostu normalna część systemu demokratycznego, jest podział ról. I zadanie, jakie stawia sobie Konfederacja Polski Niepodległej, to jest przypominać o tym, co państwo głosiliście, co deklarowaliście i co macie obowiązek czynić dla dobra wszystkich obywateli, niezależnie od tego czy w ogóle głosowali i jak głosowali.

Sa powody, dla których jesteśmy przeciwni temu budżetowi, ale są też powody w kategoriach moralnych. Jeżeli uprawia się taką obłudę – bo tak to trzeba powiedzieć – jeżeli się obiecuje poprawę bytu, a później wprowadza budżet, który takiej nadziei nie daje, który jest budżetem po prostu zwykłej manipulacji, to w kategoriach moralnych jest to obrzydliwe. Jest to traktowanie polityki jako instrumentalnego manipulowania wyborcami, którym wpierw coś się zapowiada i obiecuje, a później, mając odpowiednie możliwości, pieniądze, środki masowego przekazu, przedstawia, że to w zasadzie jest trochę inaczej, jest to skomplikowane, ale nie było innego wyjścia i jakoś to będzie.

Otóż KPN wyraźnie protestuje przeciwko temu i przeciwstawia się takiemu rozumieniu polityki. To prowadzi przecież do apatii, do zniechęcenia, do powszechnego poczucia nihilizmu i manipulacji. Konfederacja traktuje działalność polityczną, swoją tu obecność w parlamencie i w kraju jako służbę obywatelom, służbę Rzeczypospolitej. Może jesteśmy coraz bardziej samotni, ale o taki styl polityki

będziemy zabiegać i będziemy się o niego upominać.

To, co powiedziałem, jest bardzo pesymistyczne, ale jedna rzecz jest optymistyczna. Otóż ten budżet tak naprawdę nie będzie przyjmowany w tej Izbie. Przecież wiadomo, koalicja rządowa ma tutaj 2/3 głosów i nie będzie mogła zwalać na swary w Sejmie, na obstrukcję prezydenta, czy inne kłopoty w Sejmie lub Senacie. Wiadomo, że ten budżet zostanie tutaj uchwalony. Ale przecież tak naprawdę zostanie przyjęty lub odrzucony przez społeczeństwo. Dlatego Konfederacja Polski Niepodległej zapowiada, że będzie w Sejmie konsekwentnie krytykować ten budżet i występować przeciwko jego przyjęciu. Apelujemy także, by występować przeciwko temu budżetowi w zakładach pracy, w miejscach zamieszkania, a jeżeli będzie trzeba, to nawet na ulicach. *(Poruszenie na sali)*

Tak więc, z powodów ekonomicznych, politycznych i moralnych Konfederacja Polski Niepodległej nie zgadza się na ten projekt budżetu, występuje przeciwko niemu. Wnosimy o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu i odesłanie go z powrotem rządowi w celu podjęcia decyzji, czy nastąpi zasadnicza zmiana projektu budżetu, czy też rząd wprowadzi ponowne, nowe expose, zmieni skład Rady Ministrów i programy wyborcze. (Oklaski)

Poseł Janina Kraus:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedłożony przez rząd projekt ustawy budżetowej na 1994 rok jest projektem złym. Ten budżet nie daje szans ani na zaspokojenie niezbędnego minimum bieżących potrzeb państwa i społeczeństwa, ani też nie gwarantuje środków potrzebnych do wyprowadzenia gospodarki z recesji i ochronienia milionów obywateli przed utratą środków do życia oraz dachu nad głową. Wyraża to zawarte w uzasadnieniu projektu ustawy stwierdzenie, iż mimo oznak wzrostu gospodarczego stan finansów publicznych pogorszył się, a tempo wzrostu cen jest ciągle zbyt wysokie.

Jako główne przejawy kryzysu finansów publicznych rząd uznał rosnący dług publiczny, malejącą realną wartość wydatków sfery budżetowej, a w związku z tym narastanie zadłużeń jednostek sfery budżetowej, powodujące trudności w jej funkcjonowaniu. Mamy tu więc do czynienia z wyraźnym zawężeniem sfery zainteresowań rządu do problemu wielkości długu publicznego i dotyczącego samej sfery budżetowej. W ten sposób budżet zostaje jak gdyby wypreparowany z całego systemu społeczno-gospodarczego, tak jakby był samoistnym bytem izolowanym od całości życia społecznego i gospodarczego kraju. Nie ma tu ludzi, nie ma relacji zachodzących pomiędzy budżetem a sferą pozabudżetową. Jest to błąd metodologiczny i ideologiczny, spowodowany stosowaniem podejścia liberalno-monetarystycznego, podejścia będącego znakiem rozpoznawczym koncepcji gospodarczych znanych u nas pod nazwą programu Balcerowicza, które są niczym innym, jak wyostrzoną i zbrutalizowaną wersją programu dostosowawczego narzuconego nam przez międzynarodowe organizacje finansowe. A trzeba podkreślić, iż immanentne założenia tych koncepcji to:

– zubożenie społeczeństwa polskiego,

– ograniczenie zdolności produkcyjnych,

– zmniejszenie konkurencyjnego dla Zachodu eksportu,

– maksymalne uzależnienie polskiej gospodarki od krajów wysoko rozwiniętych,

– przejęcie najbardziej atrakcyjnych jej elementów, między innymi w formie zamiany polskich długów na udziały w majątku będącym własnością skarbu państwa.

Wyjaśnia to powody, dla których koalicja przeforsowała w Sejmie rezygnację z przedstawienia założeń polityki społeczno-gospodarczej. Gdyby proponowany budżet miał swoją stronę rzeczową, to stałoby się oczywiste, iż obecny rząd przedstawił budżet nie różniący się w istotny sposób od proponowanego przez rząd Hanny Suchockiej. Towarzyszące zaś przedłożonemu budżetowi uzasadnienie niczego w gruncie rzeczy nie uzasadnia, podając jedynie rzeczowe ilustracje dla poszczególnych po-

zycji budżetowych. W rezultacie więc nie wiadomo, dlaczego zostały przyjęte takie, a nie inne cele i rozwiązania oraz sposoby ich realizacji. W uzasadnieniu nie podano również ani krytycznych kosztów społecznych, ani oceny skutków realizacji budżetu. Brakuje także omówienia ewentualnych rozwiązań alternatywnych oraz analizy realności przyjętych wielkości budżetowych.

Najogólniej mówiąc, z całości projektu wyziera brak długofalowego programu oraz strategii gospodarczej i społecznej. Twórcy budżetu jak gdyby abstrahują od tragicznych zmian jakościowych zachodzących na skutek 4,5-letniej już recesji i związanych z tym niedoborów budżetowych oraz deprywacji potrzeb społecznych.

Kończy się już czas pogłębiania procesu zubożenia społeczeństwa. Dla znacznej jego części nadchodzi już czad dogorywania. To samo można powiedzieć o losie wielu podmiotów gospodarczych i branż mających szczególnie duże znaczenie dla kraju. Jest to już sięganie do rezerw rozwojowych i egzystencjalnych. Tak więc w obecnym wydaniu budżet zakłada tylko odsuwanie negatywnych zjawisk w czasie. Katastrofa, do której realizacja budżetu w jego obecnym wydaniu musiałaby prowadzić, nie jest wcale nieuchronną koniecznością, ale wynikiem nie tylko doktrynalnego stosowania monetarystycznych metod konstruowania budżetu, lecz także wykorzystywania go do realizacji sprzecznych z narodowymi interesami programów, koncepcji i konkretnych przedsięwzięć.

Klasycznym tego przykładem może być propozycja Ministerstwa Przemysłu i Handlu finansowania przez budżet i likwidacji rzekomo trwale nierentownych 16 kopalń węgla kamiennego o łącznej zdolności wydobywczej w 1991 roku rzędu 17 mln ton na rok, zatrudniających ostatnio – według danych z listopada 1993 roku – ponad 45 tys. osób. Według zupełnie dowolnych i nie popartych żadnymi szczegółowymi wyliczeniami szacunków koszt tego przedsięwzięcia w latach 1994 – 1995 ma wynieść około 13 bln zł. Ile z tej kwoty udało się Ministerstwu Przemysłu i Handlu wprowadzić do projektu budżetu na rok 1994, dokładnie nie wiadomo, ponieważ w budżecie nie ma odpowiedniej specyfikacji. Można przypuszczać, że jest to kwota rzędu 2,5 – 3 bln zł. Istota problemu polega na tym,, że 10 z owych 16 przewidzianych do likwidacji kopalń jest rentownych, a 5 z nich wykazuje dodatnią akumulację w wysokości od 100 tys. do ponad 300 tys. zł na tonie węgla. Takich propozycji dla budżetu – i to również na wielobilionowe sumy w skali rocznej – Ministerstwo Przemysłu i Handlu ma w zanadrzu więcej. Można też wykazać ogromne marnotrawstwo środków zarówno bezpośrednio pochodzących z budżetu, jak też pośrednio go zubożających na licznych przykładach z działalności np.: Funduszu Pracy i różnych agencji, fundacji, firm konsultingowych krajowych i zagranicznych. Ale równocześnie można i trzeba wskazać ewidentne, ogromne niedobory w odniesieniu do absolutnie niezbędnych potrzeb. Przekraczają one założony w budżecie deficyt. Można wymienić cztery grupy takich potrzeb. Po pierwsze, chodzi o wzmocnienie osłon socjalnych w formie stałej pomocy dla bezrobotnych aż do czasu uzyskania przez nich uprawnień emerytalnych, po drugie, o przejęcie przez skarb państwa długów nie zawinionych przez obciążone nimi podmioty gospodarcze, po trzecie, o znaczne zwiększenie puli tanich kredytów inwestycyjnych i, po czwarte, o wzmocnienie siły nabywczej ludności przez zwiększenie jej dochodów, m.in. płac oraz świadczeń socjalnych. W związku z tym rysuje się konieczność radykalnej zmiany całego systemu ekonomiczno-finansowego i programu rozwoju społeczno-gospodarczego, w tym zastosowania niekonwencjonalnych metod zasilania budżetu i sfinansowania zwiększonego deficytu, a także wprowadzenia parametrycznego uzależniania wysokości funduszu płac od poziomu ekonomicznej efektywności podmiotów gospodarczych.

Wynika stąd jeden wniosek. Obecnego projektu budżetu na 1994 rok poprawić się nie da. Trzeba go zbudować od nowa, na zupełnie odmiennych zasadach, według całkiem innego programu oraz przy zmianie szeregu ustaw, zwłaszcza ustaw około budżetowych. *(Oklaski)*

Poseł Wojciech Błasiak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie i Panowie! Nie negując dobrych intencji rządu Waldemara

Pawlaka czy intencji pana premiera Borowskiego, z olbrzymią przykrością musimy stwierdzić, że przedstawiony Sejmowi projekt budżetu państwa za 1994 rok jest namacalnym dowodem czegoś, co można by nazwać pustką intelektualną jego twórców. *(Poruszenie na sali)* Jest to budżet kontynuacji programu dostosowawczego IMF, nazywanego kiedyś dla ukrycia niesuwerennego charakteru tzw. programem Balcerowicza. Jest on nie do przyjęcia dla Konfederacji i nie do poprawienia w pracach komisji w związku z logiką swojej konstrukcji wewnętrznej. I tą logiką konstrukcji wewnętrznej chciałbym się zająć.

Ta konstrukcja opiera się bowiem na dwóch błędnych merytorycznie i szkodliwych gospodarczo fundamentach: po pierwsze, na założonej wielkości deficytu budżetowego, a po drugie, na sposobie finansowania tego deficytu polegającym na pogłębianiu zadłużenia wewnętrznego. Pierwszy fundament tworzy magiczna, bo nieprzekraczalna od paru lat, liczba 5% wysokości deficytu budżetowego. Obecnie proponowana jego wielkość wynosi 4,1% ale sądzimy, że prędzej czy później dojdzie i tak do poziomu 5 – 6%. Jak to nieopatrznie ujawnił pan wicepremier i minister finansów Marek Borowski, wysokość tego deficytu wynika z żądań wierzycieli Polski, czyli nie z analiz i symulacji ekonomicznej. Przy tej okazji mój klub chciałby się dowiedzieć od wicepremiera Borowskiego, jacy to wierzyciele Polski żądają utrzymania owego 5% deficytu i dlaczego tak im na tym zależy. Jakimi to kanałami, w oparciu o jakie procedury dyplomatyczne, pan wicepremier się z nimi kontaktuje? I kto jest dla pana wicepremiera w takiej sytuacji suwerenem? Polskie społeczeństwo i polski Sejm czy też wierzyciele zagraniczni i ich przedstawicielstwa?

Konfederacja chce powiedzieć w tym momencie jasno i wyraźnie, że nieustannie głoszona przez kolejne rządy i przez rządową propagandę teza o tym, że wysokość deficytu budżetowego wynika z konieczności ograniczania i zwalczania inflacji, była i jest fałszywa. Nikt nie udowodnił, również w tych przedstawionych materiałach, ani logicznie, ani symulacyjnie, że istnieje związek między danym poziomem deficytu budżetowego a wysokością inflacji. Wprost przeciwnie, istnieje mocno i głęboko uargumentowana teza Keynesa, że w wypadku recesji należy uciekać się do wszelkich środków wzmagania popytu, a gdy trzeba, również przez zwiększony deficyt budżetowy. Nikt nie udowodnił, że w obecnych warunkach dodatkowa emisja pieniądza z banku centralnego na sfinansowanie zwiększonych wydatków na renty i emerytury, ochronę zdrowia i oświatę wywoła jakikolwiek wzrost cen w gospodarce.

I wreszcie sprawa najważniejsza. Zarówno rząd, jak i urząd bankowy zwany NBP, gdyż bankiem centralnym on nie jest, stwierdziły w projekcie budżetu i w założeniach polityki pieniężnej, iż celem polityki gospodarczej państwa jest obniżenie inflacji czy też, mówiąc językiem rządowej propagandy, tzw. walka z inflacją. Jest to teza ośmieszająca swych twórców. Celem każdej polityki gospodarczej, każdego względnie cywilizowanego państwa jest wzrost gospodarczy, ogólny wzrost dochodów, w tym wzrost eksportu, zwiększenie źródeł finansowania wydatków publicznych czy ograniczenie i likwidacja bezrobocia. Ograniczenie i likwidacja inflacji jest natomiast ubocznym, zwykle trzeciorzędnym warunkiem realizacji niektórych z głównych celów polityki gospodarczej.

Tezą, naszym zdaniem, jeszcze bardziej merytorycznie fałszywą, by nie powiedzieć absurdalną, a lansowaną wszelkimi dostępnymi propagandowo środkami i sposobami od chwili rozpoczęcia realizacji programu dostosowawczego IMF, czyli od czasów rządu Mieczysława Rakowskiego, jest teza o konieczności ograniczania inflacji w Polsce drogą ograniczania podaży pieniądza, tak kredytowego, jak i gotówkowego. Na tej tezie oparta jest cała konstrukcja myślowa obecnego projektu budżetu i cała logika polityki pieniężnej NBP. Powiedzmy w tym miejscu jasno i jednoznacznie, że jeżeli ktoś twierdzi, iż w obecnych warunkach głównym powodem inflacji jest nadmierna ilość pieniądza na rynku, a sposobem zwalczania tej inflacji jest ograniczenie podaży pieniądza, to nie za bardzo wie, o czym mówi, albo też ukrywa rzeczywiste cele. Inflacja w Polsce była i jest spowodowana

przede wszystkim wzrastającymi kosztami działalności gospodarczej, a nie nadmiarem ilości pieniądza na rynku. Inflacja w Polsce ma zasadniczo charakter kosztowy, a nie popytowy. Głównym źródłem inflacji są decyzje rządu w postaci podwyżek urzędowych cen, zwłaszcza energii i jej nośników. I, jak przyznał to sam NBP w sprawozdaniu, w trzech pierwszych kwartałach 1993 roku aż 67% przyrostu inflacji w Polsce wynikało właśnie z decyzji podnoszenia cen przez rząd. W tym szaleństwie jednak, naszym zdaniem, była i jest metoda. Po prostu uzasadnia to ograniczanie emisji pieniądza. To ograniczanie wywoływało i wywołuje nadal sztuczną hiperrecesję, masowe bezrobocie, sztuczne zadłużanie przedsiębiorstw, zatory płatnicze, doprowadzając całe gałezie produkcji do upadku. Wywołuje destrukcję polskiej gospodarki, umożliwiając jej łatwe podporządkowywanie interesom polskich wierzycieli. Jest to polityka transformacji Polski w środkowoeuropejską Boliwię czy Meksyk, z olbrzymim bezrobociem i masową nędzą, aż do głodu fizjologicznego włącznie.

I na koniec. Rząd chce 2/3 obecnego deficytu budżetowego sfinansować w bankach komercyjnych poprzez nową emisję bonów czy obligacji skarbowych. Jest to nieodpowiedzialne, jak tu już było powiedziane, zwiększanie długu publicznego i nakręcanie strukturalnego kryzysu finansów publicznych. Konfederacja uważa, że trzeba pójść zupełnie inną drogą – przez nową konstrukcję budżetu i zasad finansowania deficytu budżetowego. Uważamy, że bez twórczych i zasadniczych posunięć w polityce budżetowej i pieniężnej, opartych na prowzrostowej i proefektywnościowej kreacji pieniądza, zgodnej ze strategicznymi interesami polskiego społeczeństwa, nic już nie zatrzyma nadciągającej katastrofy gospodarczej i socjalnej. *(Oklaski)*

Poseł Andrzej Ostoja-Owsiany:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Obiecanki cacanki, a z głupiemu radość. Na ogół staram się nie mówić zbyt emocjonalnie, jednakże są sprawy, o których trudno mówić spokojnie, tym bardziej gdy mają one znamiona skandalu. Otóż region łódzki i miasto Łódź, jako najbardziej zagrożone i dotknięte recesją w skali ogólopolskiej, otrzymały przyrzeczenie od poprzedniego rządu, że dostaną 10 bln zł na program restrukturyzacji. Oczywiście, kwota ta miała być rozłożona na poszczególne lata i na rok 1994 przypadała suma 2614 mld zł. Trudno było wynegocjować te warunki, ale jednak poprzedni rząd na nie przystał. Obecny rząd warunki te potwierdził w komunikacie, który został podpisany w dniu 8 grudnia zeszłego roku z "Solidarnością" Ziemi Łódzkiej – w imieniu rządu występował minister Szreter. I oto mimo tego przyrzeczenia, mimo tej obietnicy okazało się, że cała suma została odebrana – nie można jej znaleźć w budżecie, podobnie jak nie można tam znaleźć innych sum przyznawanych regionom szczególnie zagrożonym, jak chociażby Wałbrzyskie. I raptem okazało się, że bez konsultacji, bez porozumienia, bez jakichkolwiek prób wyjaśnienia, jakiejś normalnej ludzkiej rozmowy z innymi, pozbawia się ludzi tego, co im się obiecało i pod czym się podpisało. I robi to w dodatku rząd, któremu należy przecież wierzyć.

Łódź w tej chwili wrze. Dosłownie. Ludzie to nie są pionki, które można swobodnie przesuwać po szachownicy. Z ludźmi jednak trochę należy się liczyć. Łodzianie są ludźmi spokojnymi, wyrozumiałymi, bardzo biednymi i bardzo cierpliwymi. Nie chcę nikogo z tej trybuny straszyć – sam należę do władz tego miasta, nie zależy mi na tym, żeby w nim rozpoczęły się jakieś rozruchy – ale Łódź czasem powstaje. Nie wyobrażam sobie sytuacji, kiedy te 100 tys. bezrobotnych – przeszło 100 tysięcy już w tej chwili – wyjdzie na ulicę. A te biedne tkaczki, włókniarki mają prawo być rozwścieczone.

Kto zatrzyma tych ludzi? Kto im potrafi wytłumaczyć, że w taki sposób należy postępować z drugim człowiekiem? Nie wiem, czy taki się znajdzie. I jest to niezależne od tego, jakiej opcji rząd aktualnie sprawuje władzę. Tego typu ruchów w mieście żaden rząd może nie wytrzymać. Żądam po prostu wprowadzenia do budżetu – nie proszę, a żądam w imieniu mieszkańców Łodzi, którzy zostali oszukani – zapisów dotyczących tych sum, które im obiecano. *(Oklaski)*

Poseł Dariusz Wójcik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Otóż, w zasadzie, nie dziwi

mnie brak odwagi w dynamicznym konstruowaniu budżetu, czy może bardziej w konstruowaniu budżetu dynamicznego, zmierzającego do rozwoju gospodarczego, do wyznaczania pewnych etapów i podwyższania poprzeczki w związku z realizacją zadań wobec społeczeństwa, wobec gospodarki, wobec ludzi. Dziwi mnie jednak brak odwagi koalicji rządowej – takie mam wrażenie – stosującej pewne metody formalne w debacie budżetowej czy okołobudżetowej. Otóż mój klub zgłosił trzy projekty ustaw: o zmianie ustawy o rewaloryzacji rent i emerytur, o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu i o zmianie ustawy o emeryturach i rentach górniczych. Prezydium Sejmu zwróciło te projekty ustaw, uznając, że zawierają złe uzasadnienia, nie wskazujące źródeł finansowania, itd. itd. Porównywałem to z innymi projektami ustaw, także rządowymi, które w jeszcze większym stopniu, jeżeliby tę kategorię dopasowywać, nie miały takiego uzasadnienia.

Wysoka Izbo! Ta koalicja rządowa ma tak przytłaczającą większość, że mam wrażenie, iż takich metod stosować naprawdę nie trzeba. *(Oklaski)*

CZY BĘDĄ WIĘKSZE ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH?

Do Sejmu wpłynął projekt nowelizacji ustawy "o zatrudnieniu i bezrobociu", zgłoszony przez Klub Parlamentarny Konfederacji Polski Niepodległej. Rozwiązania prawne w nim zawarte mogą zmienić całkowicie politykę walki z bezrobociem.

Autorzy projektu proponują, aby zmienić przepisy dotyczące okresu pobierania zasiłków przez bezrobotnych. W myśl proponowanych zmian, w art. 30 w ust. 3 zostałby wprowadzony nowy zapis w następującym brzmieniu: "w rejonach administracyjnych, w których liczba bezrobotnych przekracza 10 procent, Rada Ministrów w drodze rozporządzenia przedłuża okres pobierania zasiłków co najmniej o 6 miesięcy."

Kolejna istotna zmiana, to wprowadzenie dodatkowego zapisu w myśl którego w rejonach administracyjnych, w których liczba bezrobotnych przekracza 18 procent zatrudnionych "pobieranie zasiłku nie podlega ograniczeniom czasowym". Rada Ministrów miałaby obowiązek co kwartał określić, które z rejonów administracyjnych spełniałyby to kryterium.

Podobne propozycje zgłaszała KPN w Sejmie ubiegłej kadencji i wówczas do wprowadzenia w życie podobnych zapisów zabrakło tylko... 1 głosu. Celem nowelizacji jest zmuszenie rządu do prowadzenia aktywnej walki z bezrobociem i organizowanie na szeroką skalę prac publicznych i robót inwestycyjnych. Gdyby te zapisy uzyskały aprobatę Parlamentu, to rząd znalazł by się w sytuacji ciągłej recesji. Miałby wówczas do wyboru, albo przedłużać okresy pobierania zasiłków, albo skierować w najbardziej zagrożone bezrobociem rejony pieniądze na tworzenie nowych miejsc pracy.

Ta nowelizacja stawia niemal pod ścianą koalicję SLD i PSL, gdyż w Sejmie ubiegłej kadencji obydwa te ugrupowania poparły podobne zapisy zgłaszane przez KPN. Dziś sytuacja jednak się zmieniła. SLD i PSL z partii będących w opozycji zamieniły się w partie rządzące. Czy punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia, przekonamy się gdy sprawa ta stanie na forum Sejmu.

Autorzy projektu proponują ponadto zwiększenie wysokości zasiłku z 36 do 40 procent przeciętnego wynagrodzenia, z uwagi na stale rosnące koszty utrzymania i rosnącą inflację. Zwiększony ma być także z 7 do 30 dni okres, w którym bezrobotny będzie mógł zarejestrować się w Urzędzie Pracy. Ma to zwiększyć zainteresowanie osób bezrobotnych znalezieniem samodzielnie pracy.

Nowelizację ustawy "o zatrudnieniu i bezrobociu" Sejm rozpatrzy na początku bieżącego roku.

Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz

NARADA SZEFÓW STRUKTUR KPN

19 grudnia w Warszawie odbyła się narada szefów struktur Konfederacji Polski Niepodległej z całego kraju. Przedmiotem narady były m.in zbliżające się wybory samorządowe i udział w nich KPN. Postanowiono, że lokalne struktury KPN będą mogły tworzyć oddolne koalicje wyborcze z ugrupowaniami centroprawicy.

W rejonach, gdzie Konfederacja posiada silne struktury, może startować do wyborów samorządowych samodzielnie. Szczegółowy program wyborczy wraz z koncepcjami rozwiązań poszczególnych problemów, z jakimi borykają się samorządy, jest już w trakcie opracowania przez specjalny Zespół Samorządowy, powołany decyzją Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej. W pracach tego zespołu uczestniczą, oprócz ekspertów KPN, także posłowie Konfederacji.

Na naradzie Przewodniczący KPN Leszek Moczulski przedstawił także program działań na najbliższe miesiące. Omówiona została również sytuacja polityczna i gospodarcza kraju oraz wyniki wyborów w Rosji. Podkreślono duże znaczenie dla Europy Środkowo-Wschodniej, rezultatu wyborów na Ukrainie, które mają się odbyć w marcu 1994 roku.

Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz

OLSZEWSKI I SUCHOCKA BEZ ABSOLUTORIUM

Głosowanie nad absolutorium dla rządu jest oceną zarówno wykonania budżetu, jak i wykonania założeń polityki społeczno-gospodarczej. Były oceniane trzy rządy, które w 1992 roku zostały powołane przez Sejm. W toku zaciętych polemik posłowie zapomnieli jednak, że oprócz Olszewskiego i Suchockiej, premierem był także przez 30 dni Waldemar Pawlak. No, może do końca nie zapomnieli, jednak koalicja SLD-PSL ma tak dużą przewagę, że nikt specjalnie sobie tym głowy nie zawracał. Pawlak więc mógł spać spokojnie .

Najbardziej negatywne opinie zebrały ministerstwo finansów, ministerstwo przekształceń własnościowych, i ministerstwo przemysłu. Działalność tych ministerstw naruszała interesy skarbu państwa. W tej konkurencji palma pierwszeństwa przypadła oczywiście ministerstwu przekształceń własnościowych którego działalność, wg szacunków NIK, spowodowała uszczuplenie dochodów budżetu o sumę około 2 bln 800mld zł. Fakty te jeszcze raz dowodzą, że koniecznością staje się powołanie instytucji Skarbu Państwa. Obecnie nie ma żadnego nadzoru nad mieniem państwowym. W rezultacie funkcje właścicielskie rozproszone są pomiędzy kilka ministerstw, wojewodów i urzędników niższych szczebli. Nie należy się jednak dziwić, że dotychczasowe rządy utrzymywały ten bałagan. W mętnej wodzie łatwo łowić ryby i łatwo uniknąć odpowiedzialności. Reforma i prywatyzacja powinny rozpocząć się od powołania instytucji Skarbu Państwa, nadzorującej, kontrolującej i porządkującej proces przekształceń własnościowych. Tylko wtedy pojawi się szansa na to, że o przebiegu prywatyzacji w Polsce będzie rozstrzygał ekonomiczny interes kraju, a nie interesy starej i nowej nomenklatury. KPN od dawna postulowała powołanie tej instytucji, jak dotychczas bez skutku. Niebawem pod obrady Sejmu trafi projekt Ustawy o Skarbie Państwa, opracowany przez Konfederację. Warto śledzić jego losy, albowiem przebieg prac Sejmu nad tym projektem powie nam wiele o rzeczywistym obliczu poszczególnych ugrupowań.

Mimo fatalnych wyników pracy poprzednich rządów, Unia Demokratyczna była oczywiście za pozytywną opinią Komisjii. BBWR wraz z częścią Unii Pracy także. Przeciwko była KPN i koalicja rządowa.

Inny dokument, budzący kontrowersje, to sprawozdanie z realizacji polityki pieniężnej Narodo-

wego Banku Polskiego. Opinie co do prawidłowości polityki prowadzonej przez NBP były także podzielone. Koalicja rządowa złożyła wniosek, aby sprawozdanie przyjąć wraz z czterema uwagami krytycznymi, UD-przyjąć bez uwag, KPN-odrzucić ze względu na błędną politykę pieniężną prowadzoną przez NBP.

Nie udzielenie rządom Olszewskiego i Suchockiej absolutorium ma tylko symboliczne znaczenie. W myśl starej konstytucji, członkowie rządu w takiej sytuacji musieliby podać się do dymisji, a potem możnaby było postawić ich przed Trybunałem Stanu. Natomiast obecnie obowiązująca, tzw. Mała Konstytucja , nie umożliwia postawienia przed Trybunałem członków rządu, zaś rządy te nie mogą podać się do dymisji albowiem już dawno upadły. Inaczej sprawa wygląda z NBP. Gdyby sprawozdanie NBP zostało odrzucone, to oznaczałoby to faktyczne votum nieufności w stosunku do kierownictwa NBP. W myśl dobrych obyczajów szefostwo NBP powinno się wówczas podać do dymisji. Szefostwo NBP do dymisji się jednak nie poda, po pierwsze dlatego, że polityka NBP została zaakceptowana, po drugie dlatego, że stara i nowa nomenklatura nie stosuje się do dobrych obyczajów. Głosowanie nad absolutorium nie miało charakteru opowiedzenia się przeciwko rządom solidarnościowym. Była to merytoryczna ocena głównie rządu Suchockiej, uzupełniająca ocenę jakiej dokonało społeczeństwo 19 09 1993 r.

ATM., JW.

SPRAWA GĄSIENICY-ŁUSZCZKA

Pan Gąsienica-Łuszczek odmówił podporządkowania się decyzji władz KPN, w wyniku której, oprócz opieki poselskiej w województwie nowosądeckim, zobowiązany był do opieki poselskiej w województwie chełmskim i zamojskim. Dwudziestu dwóm posłom KPN zostało powierzone zadanie obsługi wszystkich 49 województw w kraju. Nie możemy sobie pozwolić na to, aby posłowie obsługiwali tylko te województwa, w których zostali wybrani, ponieważ byłoby to ze szkodą dla reszty kraju. Poseł Gąsienica-Łuszczek nie podporządkował się tej decyzji, stwierdził, że interesuje go biuro poselskie tylko w Zakopanem, które byłoby biurem tylko jego, w jego prywatnym mieszkaniu, gdzie będzie zatrudniał osoby sobie najbliższe i rodzinę. Takie stanowisko posła było nie do przyjęcia dla KP KPN, który zażądał od pana Gąsienicy-Łuszczka złożenia mandatu. KP KPN skierował do prezydium Sejmu, podpisaną przez posła przed wyborami, rezygnację z mandatu. Poseł tę rezygnację wycofał. Mamy nadzieję, że presja środowiska góralskiego, tak wrażliwego na honor i poczucie obowiązku, wywrze jakiś skutek. KP KPN wniósł przeciwko posłowi pozew do sądu o zwrot sumy 150 mln zł.

BIP. KPN

5 stycznia 1994 r.

Do Pana posła
Tadeusza Gąsienicy-Łuszczka

LIST OTWARTY

Należy Pan do jednego z najsławniejszych rodów w Polsce. Lidia Długołęcka i Maciej Pinkwart w książce "Zakopane" (wyd. Kraj, Warszawa 1989) powołując się na dokumenty tak piszą:

"Z końcem XVI w. na polanach wzdłuż Cichej Wody osiadały na mocy nadań królewskich honorne góralskie rody, których potomkowie do dziś mieszkają w tej okolicy". Dokument z początków XVII w. wymienia "obszar między Gubałówką i Tatrami, należący do Gąsieniców, Jarząbków i Toporów". "Na miejscu gdzie obecnie znajdują się stragany handlowe pod Gubałówką... stał najstarszy obiekt przemysłowy w Zakopanem – pierwszy młyn Gąsieniców".

Z dużą przykrością dowiedziałam się o okolicznościach opuszczenia przez Pana Klubu Parlamentarnego KPN. Jest Pan prawdopodobnie w zgodzie z prawem. Być może zobowiązanie podpisane przez Pana przy zgłaszaniu kandydatury do Sejmu nie było zobowiązaniem finansowym w rozumieniu prawa, a obietnicą "na słowo honoru". Właśnie honoru.

Honor ma prawo posiadać każdy człowiek, ale szczególną uwagę przywiązuje się do traktowania tego pojęcia przez człowieka przynależnego do "honornego" rodu. Stąd postępek Pana jest zwyczajnie przykry. Nawet z perspektywy moich trzymilionowych dochodów suma 12 milionów nie wydaje mi się wartością, która może tego rodzaju sprawę opłacić.

Nie życzę Panu niczego złego. Chciałabym tylko, żeby zajrzał Pan do Ewangelii, którą Pana przodkowie na pewno czytywali i zamyślił się nad wartością mamony, która tak mocno fascynuje niektórych ludzi, że nie mogą służyć Bogu.

Helena Rucz-Pruszyńska

WIZYTA DELEGACJI KPN W KIJOWIE

Na V Kongresie Ukraińskiego Ruchu Narodowego, który odbywał się w dniach 10 – 12 12 1993 roku w Kijowie, gościła delegacja Konfederacji Polski Niepodległej w składzie: Dariusz Wójcik, Tomasz Szczepański i Wojciech Pęgiel.

Wydawało się, że przed naszą delegacją będzie stało trudne zadanie nakłonienia tamtejszych ugrupowań niepodległościowych i narodowych do stworzenia wspólnego bloku w obliczu nadchodzących wyborów. Okazało się jednak, że praca ta została wykonana przez Przewodniczącego KPN już wcześniej, kiedy przed kilkoma miesiącami przebywał na Ukrainie. Również wynik wyborów w Polsce podziałał mobilizująco. Praktycznie poza dwoma marginalnymi ugrupowaniami, cała opozycja ukraińska zjednoczyła się w jednym bloku wyborczym. Nie pozostawało więc nic innego, jak umacniać te tendencje i przestrzegać przed niebezpieczeństwem rozłamu na tle podziałów okręgów wyborczych i przetargów o wpływy poszczególnych partii.

Drugim zadaniem jakie stało przed delegacją KPN, było propagowanie idei Międzymorza. Budowę bloku środkowo-wschodnio europejskiego należy zaczynać od porozumienia się tych partii regionu, które widzą konieczność jego utworzenia, wypracowania wspólnego programu i tworzenia faktów politycznych, przybliżających urzeczywistnienie tej idei. Zawarto już wstępne porozumienie między KPN, blokiem ugrupowań ukraińskich i jedną z niepodległościowych partii białoruskich. Jednym z jego postanowień, jest zwołanie pierwszego kongresu niepodległościowych partii politycznych Międzymorza. Odbędzie się on w dniach 25 – 27 02 1994 roku w Kijowie.

Fakt zorganizowania kongresu w stolicy Ukrainy powinien zwiększyć szanse wyborcze partii niepodległościowych, a także będzie sprzyjał rozpowszechnianiu się idei Międzymorza w społeczeństwie ukraińskim. W obliczu coraz silniej ujawniających się w Rosji tendencji imperialistycznych, kwestia ta może być bardzo poważnym atutem w rozgrywce wyborczej. Ustalono także, że następny kongres partii niepodległościowych z Europy Środkowo-Wschodniej, odbędzie się po wyborach na Ukrainie. Zostały ustalone wstępnie podstawowe kierunki współdziałania oraz zasady uczestnictwa w kongresie.

Jednym z celów kongresu, będzie wypracowanie wspólnego dla wszystkich partii i obowiązującego wszystkie partie, programu budowy Międzymorza. W przypadku objęcia przez dane ugrupowanie władzy w swoim kraju, lub udział w koalicji rządowej, ośrodkiem koordynującym działania na rzecz utworzenia bloku, będzie to ugrupowanie i ten kraj. Przewiduje się, że w skład Międzymorza wejdą, państwa bałtyckie, Białoruś, Polska, Ukraina, Mołdawia, Czechy, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Słowenia. Zastanawiano się nad tym, czy na kongres zaprosić przedstawicieli z państw, będących strona-

mi w konflikcie jugosłowiańskim. Ostatecznie zdecydowano się wyłączyć te kraje z kongresu, obawiając się, że antagonizmy między nimi zdominują obrady. Wyjątek jaki zrobiono w przypadku Słowenii podyktowany był tym, że kraj ten nie uczestniczy w konflikcie jugosłowiańskim, jest stosunkowo prężny gospodarczo i politycznie, a także idea Międzymorza budzi zainteresowanie wielu słoweńskich partii.

Przeprowadzono również rozmowy polityczne z kierownictwem Ukraińskiego Ruchu Narodowego, między innymi z jego Przewodniczącym, Wiaczesławem Czarnowiłem, oraz z delegacją białoruską goszczącą na Kongresie. Ich przedmiotem były między innymi kwestie związane z nadchodzącymi wyborami oraz formy pomocy, jakiej polskie partie niekomunistyczne mogłyby udzielić ukraińskim partiom niepodległościowym. Praktycznie większościowa ordynacja wyborcza obowiązująca na Ukrainie, w przypadku zblokowanej listy ugrupowań niepodległościowych, stwarza tym ugrupowaniom realne szanse zwycięstwa. Partie postkomunistyczne bowiem, jeśli do wyborów pójdą oddzielnie, będą walczyły o ten sam elektorat, co doprowadzi do rozbicia głosów. Ażeby jednak tak się stało, niezbędne jest wsparcie organizacyjne ukraińskich partii niepodległościowych, w co KPN powinna się mocno zaangażować.

Jerzy Wawrowski

SUCHOCKA NA CELOWNIKU

Zebrała się Komisja Sejmowa ds. zbadania działalności rządu Hanny Suchockiej w okresie kiedy nie funkcjonował Parlament.

Do końca prac Komisji pozostało jeszcze 3 miesiące. W tym czasie Komisja ma stwierdzić czy działania, które podejmował rząd Suchockiej były zgodne z obowiązującym prawem. Posłowie zażądali więc dostarczenia im wszystkich decyzji podjętych przez rząd w czasie gdy nie było Parlamentu. Po skompletowaniu materiału Komisja ma przystąpić do przesłuchania świadków.

Zdaniem posła Andrzeja Ostoi-Owsianego – wiceprzewodniczącego komisji – "Komisja kierować się będzie pełnym obiektywizmem z wykluczeniem zemsty bądź prób rozliczeń byłego rządu z pobudek politycznych". Z tego powodu w każdej z pięciu powołanych podkomisji znalazł się przedstawiciel Unii Demokratycznej, gdyż posłowie chcą uniknąć zarzutu stronniczości.

POSŁOWIE SIĘ MODLĄ

W kościele św. Aleksandra odbyło się czuwanie adwentowe zorganizowane przez Duszpasterstwo Parlamentarne. Czuwanie rozpoczęło się od mszy, w której uczestniczyli posłowie KPN, BBWR, PSL i UD. Widziano także jednego posła z SLD...

CZY JARUZELSKI STANIE PRZED TRYBUNAŁEM STANU?

Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej zwróciła się do Prezydium Sejmu z pytaniem w sprawie dalszych losów wniosków złożonych w Sejmie ubiegłej kadencji. Są to wnioski o postawienie przed Trybunałem Stanu Jaruzelskiego oraz Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, za wprowadzenie stanu wojennego, oraz wnioski dotyczące m.in. Jaruzelskiego i Kiszczaka, za wydanie polecenia niszczenia materiałów archiwalnych PZPR, MO i SB.

Dziś powstał problem, czy została zachowana ciągłość prawna działania Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Kwestię tę ma rozstrzygnąć Prezydium Sejmu w najbliższych dniach.

Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz

Warszawa, dnia 19 XII 1993 r.

APEL RADY POLITYCZNEJ KPN

Pogarsza się sytuacja w kraju i w Europie Środkowo-Wschodniej.

Trwa ubożenie społeczeństwa i rozstrój gospodarki. Podstawowe problemy społeczne i gospodarcze Polski nie znajdują należytego rozwiązania. Słabnie państwo – dochodzi do degeneracji i erozji niektórych jego funkcji i struktur. Nowy układ polityczno-parlamentarny rodzi zagrożenia dla demokracji. Nasilają się tendencje do rehabilitacji i przywrócenia PRL.

Podobne zjawiska, często przejawiające się bardziej dramatycznie, występują we wszystkich krajach Międzymorza. Nowe rządy, które przejęły władzę po komunistach, prawie wszędzie nie udźwignęły ciężaru rządzenia. Wszędzie powiększa się rozgoryczenie społeczeństwa.

Ten stan pogłębiającego się kryzysu i powszechnego zamieszania ułatwił wyraźną kontrofensywę obrońcom i pogrobowcom starego totalitarnego systemu. Postkomuniści sięgają po realną władzę, imperialistyczny szowinizm zwycięża w Rosji. Realne staje się zagrożenie zarówno dla demokracji, jak niepodległości licznych krajów.

To niebezpieczeństwo musi zostać zwalczone. Wymaga to skupienia wszystkich sił niepodległościowych, demokratycznych i antykomunistycznych. Czas najwyższy, aby powstał wielki obóz zjednoczenia narodowego. Rozsądek wymaga skupienia się wokół najsilniejszego ośrodka. Po prawej stronie sceny politycznej jest nim KPN – jedyne ugrupowanie niepodległościowe jakie znalazło się w Sejmie. W pełni szanując odrębności programowe i strukturalne innych partii, stronnictw i grup politycznych, apelujemy o pilne podjęcie bezpośredniej współpracy. Wzywamy szerokie kręgi społeczne, stanowiące bazę społeczną dla centroprawicy, aby domagały się integracji politycznej stronnictw wolnościowych i czynnie w niej uczestniczyły. Jeśli po raz kolejny wezwania do jednoczenia wysiłków nie znajdą należytego echa, Polska i Polacy utracą szansę przeciwstawienia się powrotowi starego, antynarodowego i antyspołecznego systemu.

Rada Polityczna KPN apeluje do wszystkich, którzy wierni są sprawie wolności, niepodległości i sprawiedliwości, aby łączyli się we wspólnym obozie zjednoczenia narodowego. Do tego celu oddajemy bez żadnych warunków wszystkie nasze możliwości polityczne, organizacyjne i materialne.

Jeśli nie zjednoczymy się teraz. przegramy nie tylko kolejne wybory samorządowe, parlamentarne, prezydenckie, lecz przegramy także Polskę.

Rada Polityczna KPN

Warszawa, 16 XII 1993 r.

RADA POLITYCZNA KPN O SYTUACJI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej oceniła na spotkaniu w dniu 16 grudnia, sytuację społeczno-polityczną kraju.

KPN z niepokojem przyjmuje coraz częstsze ataki na kościół katolicki oraz próby laicyzacji Polski. Działania takie, jak: opodatkowanie ofiar składanych przez wiernych kościołowi, nowelizacja ustawy aborcyjnej czy też podważanie zapisu o wartościach chrześcijańskich są według KPN działaniami zmierzającymi do odciągnięcia uwagi społeczeństwa od istotnych spraw gospodarczych i społecznych. Koalicja SLD i PSL nie dotrzymuje obietnic wyborczych i obecnie szuka innej płaszczyzny, na której chce skupić uwagę społeczeństwa w nadziei, że społeczeństwo nie zauważy, iż postkomunistyczny rząd kontynuje politykę z czterech ostatnich lat.

Rada Polityczna KPN przeanalizowała także wynik wyborów parlamentarnych w Rosji. Zdaniem KPN rosnące zagrożenie ze strony Rosji może wpłynąć na przyspieszenie w najbliższych latach realizacji programu stworzenia układu Międzymorza.

Komunikat Wydziału Organizacyjnego KPN

W siedzibie Konfederacji Polski Niepodległej w Warszawie przy ulicy Nowy Świat 18/20 dyżurują przedstawiciele kierownictw następujących organizacji:

1. Polska Partia Ekologiczna "Zieloni"

   dyżur – poseł Grzegorz Kaczmarzyk, w każdy czwartek sejmowy w godz. 15.00 – 17.00

2. Związek Strzelecki "Strzelec"

   dyżur – poseł Andrzej Kaźmierczak, w każdy czwartek sejmowy od 12.00 – 17.00

3. Związek Zawodowy "Kontra"

   dyżury – poseł Ryszard Burski, w każdy czwartek sejmowy od 13.00 do 17.00

4. Zespół Samorządowy KPN

   dyżury – Katarzyna Pietrzyk, Adam Sokołowski, w każdy wtorek i czwartek w godz. 17.00 – 19.00; poseł Krzysztof Laga – kontakt w każdą środę, czwartek i piątek sejmowy w godz. 11.00 – 22.00 Klub Parlamentarny KPN, tel. 694-18-95, 694-10-19, w pozostałe dni kontakt – biuro KPN Katowice, ul. Młyńska 21/23, tel. 539-529, 538-851, kier. 0-31

Konfederacja Polski Niepodległej
Wydział Organizacyjny

Komunikat Biura Prasowego KPN

Do wszystkich biur Konfederacji Polski Niepodległej

1. Prosimy o przełączanie fax-ów na odbiór automatyczny podczas nieobecności osób zatrudnionych w biurach. Umożliwi to przesyłanie informacji, również Fax-Serwisu, o każdej porze.

2. Prosimy o przekodowanie fax-ów tam, gdzie jeszcze nie zostały przekodowane po kampanii wyborczej. Chodzi o zmianę napisów "Operacyjny Sztab Wyborczy KPN" drukowanych na przesyłkach faxowych, na napisy "Konfederacja Polski Niepodległej – Okręg (nazwa Okręgu)".

3. Prosimy szefów BIP struktur terenowych KPN o przesyłanie informacji o działalności struktur terenowych KPN.

BIP KPN

KOMUNIKAT

Na terenie Dolnego Śląska utworzone zostały biura poselskie posłów Konfederacji Polski Niepodległej, Wojciecha Błasiaka i Grzegorza Kaczmarzyka.

Wrocław – ul. Piłsudskiego 45/513, tel. 44-64-82 – biuro posła Wojciecha Błasiaka.

Wałbrzych – ul. Rynek 5, tel. 26-718 – filia biura posła Wojciecha Błasiaka.

Legnica – ul. Dworcowa 9, tel. 25-293 – filia biura posła Grzegorza Kaczmarzyka.

Jelenia Góra – ul. Bankowa 3, III p., tel. 23-406 – filia biura posła Grzegorza Kaczmarzyka.

Szef Biura Informacji Prasowej
Sebastian Wierzbicki

CENTRALNE KIEROWNICTWO AKCJI BIEŻĄCEJ KPN
01-920 Warszawa, ul. Nowy Świat 18/20
tel.: 26-40-02, 26-40-03, fax: 26-14-00

Redagują: Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz, Jerzy Wawrowski
Druk: Dział Poligrafii KPN
Numer zamknięto: 12.01.1994 Oddano do druku: 14.01.1994